

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezplatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 9-go maja 1926 r.

Nr. 19.

Małżeństwo a zdrowie.

Małżeństwo jest niewątpliwie fundamentem narodu i państwa. Ale oprócz przysięgi kościelnej powinna łączyć małżonków wzajemna prawdziwa miłość i wspólność ideałów życiowych. Przyszłość i pomyślny rozkwit należą niewątpliwie do tych narodów, w których małżeństwa starają się o silne umysłowo i fizycznie potomstwo.

Pod względem higienicznym małżeństwo chroni od wielu chorób i sprzyja długowieczności. Cyfry statystyczne wykazują niezbicie, że ludzie żonaci są zdrowsi i żyją dłużej aniżeli kawalerowie.

Niewątpliwie regularne życie ludzi żonaty^{ch} unikanie wszelkich nadużyć, i rzadkość choroby wenerycznej sprzyjają niewątpliwie długowieczności. Energiźna kobieta umie utrzymać mężożyzną na poziomie moralnego, skromnego życia i wsłuchać mu jego właściwy cel. Prof. Prinsing oblicza, że 80 letni żonaty mężożyzna może mieć nadzieję o 5 lat dłuższego życia niż 80 letni kawaler, zamężna kobieta mimo niebezpieczeństw ciąży i porodu, ma nadzieję o 1 rok dłuższego życia, aniżeli panna. I potomstwo pochodzące z małżeństwa ma większe szanse na zdrowie i długie życie aniżeli dzieci nieślubne, ponieważ jest staranniej pielęgnowane i karmione piersią matki.

Mężożyzni żeniący się po latach 50 przypłacają swoje małżeństwo, nietyko zdrowiem, ale nawet i życiem, często ulegają bowiem apopleksji.

Zdrowie małżonków wywiera wpływ potężny i na zdrowie potomstwa. Przy wielkiej młodości rodziców, gdy kobieta ma mniej niż 20, mężożyzna zaś mniej niż 24 lat, dzieci są słabowite i wadliwie rozwinięte.

Ale również zbyt, późny wiek rodziców, gdy kobieta jest starszą nad 40, mężożyzna zaś nad lat 50, oddziaływa szkodliwie na potomstwo. Dzieci potomstwa. Dzieci pochodzące z takich małżeństw dotknięte są często chorobą angielką (krzywicą i skrofulami (szczami)).

Wogóle wiedzieć należy, iż wszystko co osłabia organizm rodziców oddziaływa także szkodliwie i na potomstwo; zwłaszcza zły stan zdrowia matki wywiera większy wpływ na zdrowie dzieci, aniżeli ojca.

niektóre choroby, zwłaszcza chroniczne rodziców przechodzą za potomstwo, i dlatego przy wyborze małżonka należy zwracać baczną uwagę na stan jego zdrowia.

Dzieci rodziców suchotników zapadają bardzo często na suchoty: są wątłe, słabowite i mają wadliwie zbudowaną klatkę piersiową, zbyt długą wąską a małe serce i wąskie naczynia krwionośne.

Przy obecności prawie epidemiozom panowaniu gruźlicy u nas, suchoty nie powłani stanowczo się zenić. Dzieci dziedziczą również po rodzicach skłonność do chorób nerwowych i umysłowych. Często choroby te objawiają się u dzieci jeszcze w ciekłej formie, aniżeli były u rodziców.

Nałogowa pijaństwo również jest w wysokim stopniu dziedziczne i oddziaływa wprost zabójczo na potomstwo. Są to dzieci pod każdym względem zwyrodniałe. Małoletni przestępcy, złodzieje, są po większej części dziećmi nałogowych pijaków.

Pamiętajmy o tem i miejmy zawsze wzgląd na dobro całego społeczeństwa. Podagra przenosi się również często z rodziców na dzieci, jak i cukrzyca. Znaną jest również dziedziczna skłonność do raka. Zdrowie małżeństwo to najpierwszy warunek prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Jak Angielki walcą z mężożyznami.

Stolica Anglii jest głównym środowiskiem typowo angielskich organizacji. Zw. klubów. Przeszło 30,000 klubów zrzesza w tej chwili każdego 8 go dorosłego mieszkańca w swych organizacjach. Z Londynu kluby rozszerzyły się na całą Anglię i w tej chwili opanowały wszystkie mniejsze i większe miejscowości angielskie.

Anglicy wpadają na najdziwniejsze pomysły, by stworzyć sobie klub. W hrabstwie Yorkshire w mieście Saltaire powstał klub żeński, pod mało zachęcającą nazwą „Generalny Związek kłótliwych kobiet”, popularnie możnaby go nazwać, klubem Xantyp. Kierowniczką klubu jest co roku wybierana Wilka Mistrzyni. Otrzymuje ona do pomocy 10 pań zakonnych.

Celem klubu jest oczywiście walka z mężami. Współpracownik jednego z poważnych dzienników londyńskich otrzymał w wywiadzie z Wielką Mistrzynią klubu następujące wyjaśnienia:

— Związek nasz ma na celu złamanie obyczajów w zakresie małżeństwa tyrantji t. zw. pól silnej. Logicznie ośrodkiem życia rodzinnego i główną jej ostoją jest kobieta. Jesteśmy zdania, że ten stosunek wartościowy powinien się ujawnić w związkach małżeńskich. Dziś każda kobieta, chociażby posiadała kilkoro dzieci pragnie w jakimś zawodzie. Jest więc słuszne, by mąż przejął część prac domowych lub jak chce radykalna część naszego związku wszystkie czynności domowe na siebie. Warunkiem głównym z którym wstępnie się do naszego klubu jest złożenie dowodu, że mąż kandydatki oddziennie wykonuje takie czynności domowe jak n. p. przyrządzanie śniadania, mycie naczyń kuchennych i inne. Jest to zresztą tylko sprawa energii kobiecej. 40 naszych członkini złożyło dość dowodów, że można wszystkich mężów doskonale wyedukować, choćby na kucharki, służące i pokojówki. —

Oto skutki emancypacji. 40 mężów tych Xantyp zareaguje chyba utworzeniem klubu „40 pantaflarzy”.

Robi...
Dzi...
Rab...
reki, wsta...
tomi...
odby...
na s...
wręc...
Dalej...
sytu...
przy...
urza...
trwa...
spie...
Bard...
3 go...
roz...
szia...
na u...
spie...
raw...
solis...
pieś...
zeus...
płeb...
nłosi...
nie...
P. P...
Pols...
wzno...
I zw...
do i...
piet...
stos...
ziem...
Wsz...
dom

Skąd ?

Skąd się miodek słodki tworzy ? —

Stąd, że mała każda pszczołka

Pracą ciężką już od zorza

Niesie słodycz wciąż do ulka !

Skąd ten chlebek jest na stole ? —

Stąd, że w każdym drobnem ziarnku,

Gdy wysiane jest na pole,

Rosnie życie bez przystanku !

Skąd potężne gmachy stoją ? —

Stąd, że mocna, mała cegła

Trwała zwartą masą swoją

Do budowy gmachów legła !

Skąd Ojczyzny nasz powstanie ? —

Stąd, że w wielkim, ciągłym trudzie

Zespolony naród stanie,

Przyszłość oprze swą na ludzie !

Kobiety i zakaz sprzedaży alkoholu.

Komisja Senatu amerykańskiego, która studjuje obecnie sprawę alkoholizmu, aby zbadać, czy istniejąca w Stanach Zjednoczonych ustawa prohibicyjna należy zmienić, wysłuchała przed kilku dniami także opinii o ustawie 75 kobiet, które były reprezentkami szeregu organizacji i zjednoczeń kobiecych. Opinia była korzystna dla ustaw prohibicyjnych.

Równocześnie obradował w Waszyngtonie kongres organizacji kobiecej, reprezentującej podobno 12 milionów członkiń, który naturalnie też się zjawniał za gwałdnieniem alkoholizmu. Kongres wypowiedział się za utrzymaniem prohibicji, polecał strzeże ona rodzinę, szkołę i kościół. Wysłano także list do prezydenta Coolidge'a domagający się pozbawienia urzędów tych wszystkich mężczyzn, którzy nie dość sumiennie przestrzegają ustawy prohibicyjnej.

Opaską jest wynik ankiety przeprowadzonej przez komisję Senatu wśród kobiet. Senator Reed zapytał, czy nie lepiej było dopuścić do ustawowej sprzedaży alkoholu pod określonymi warunkami, zamiast bawiliście tolerować potajemną nielegalną sprzedaż w miejscowościach, których niepodobna odnaleźć. Miejsca te nazywają się w Ameryce „speakeasies”. Za pytana przedstawicielka organizacji kobiecej odpowiedziała, że lepiej pozostawić to „speak easies”, bo można je zwaloczać. Inna kobieta odpowiedziała, że nie można na zakaz sprzedaży alkoholu zwałać całej odpowiedzialności za wszystko złe, co się dzieje w Ameryce, tak jak nie można na dzisiejsi przykazań zwałać odpowiedzialności za wszystkie grzechy świata.

Badania Senatu dały dotąd jeden rezultat. Walka za i przeciw prohibicji wysunęła się znowu na czoło zagadnień polityki wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych. Powszechnie wypowiedziano obawy, że wokół tego zagadnienia znowu zacznie się wielka walka, jak to było przed kilku laty.

Moda a trony królewskie.

W obecnym czasie, kiedy kwestja monarchizmu staje się u nas tak aktualną, nie od rzeczy będzie wspomnieć o stosunku dworów królewskich do wapił czesnej mody.

Dawniej monarchowie lansowali nowe mody. Z dworów królewskich rozszarżyły się one naprzód w kołach najbliższej tronu rojalnych, aby potem przeniknąć do najszerszych warstw społeczeństwa.

Obecnie królowie i królowe stracili berło mody, wydarte im przez paryskich krawców i gwiazdy sceny oraz ekranu. Królowe tak, jak wszystkie inne kobiety, stały się niewolnicami mody i jeżeli chcą iść z duchem czasu, muszą słuchać ich nakazu.

Królowa hiszpańska postanowiła jednakowoż, jak o tem już pisaliśmy, stawić czoło modzie krótkich sukien i posłuszna upomnieniom księżki, zakała sobie sporządzić długie suknie z rękawami sięgającymi do dłoni i wysokimi stojącymi kolumnierkami. Pragnie ona w ten sposób dać dobry przykład obywatelkom Hiszpanji i zachęcić je do naśladowictwa.

Również na dworze angielskim — wiadomo — wydano zarządzenie, aby spódniczki damskie znajdowały się w odległości najwyżej 10—15 cm. od podłogi. Wysooko postawione osobistości starały się złagodzić to zarządzenie, przynajmniej do 16, albo 22 cm. odległości ale kanclerz dworu pozostał nieublagany.

Tedy damy angielskiego dworu będą zmuszone do pokazywania się na oficjalnych przyjęciach w nie modnych tzałetach, a jednak chyba one same spowodowały, wydanie takiego zarządzenia, ponieważ trudno przypuścić, aby królowa angielska, córka jej i synowa, piękna młoda księżna Yorku, pozwały dysonować kanclerzowi dworu, jakiej długości mają ich być suknie.

Ten przepis o długich sukniach jest tem dziwniejszy że Anglja przodowała zawsze modzie krótkich spódniczek. W kraju, gdzie kobiety z tak namiętnem zamłowaniem oddają się sportowi, lepiej niż gdziekolwiek odozuwa się niepraktyczność długich spódnic.

Dwie monarchie europejskie mogą rościć prawo do przodującego stanowiska w królestwie mody, a to przedewszystkiem rumuńska królowa Marja, która uchodzi za jedną z najlepiej ubierających się kobiet w Europie oraz królowa belgijska, która, jak wiadomo, niedawno zakała sobie obciąć wiesy.

Również piękna B. królowa Grecji, córka królowej Rumunji, należy do słynnych elegantek. Siostra jej niemniej urodziwa królowa Jugosławii, bawi obecnie w Marienbadzie, aby tam stosownie do przepisów mody doprowadzić ma swoją postać do stanu idealnej smukłości.

Smutek w radość się obróci.

Szczęśliw, kto smutku za życia zażywa,
Kto łzami zlewać musi obłęd codzienny,
Bo ból, cierpienie niebo nam zdobywa,
A skutek łez jest zawsze nam zbawenny,
Byleby Bogu lzy swe ofiarować,
Przed ludźmi zaś z cierpieniem awem się chować.
Niech się nakoł świat zawsze weseli,
My okazujmy wes te oblicze,
Choćby spadały ciągle łezu bieża —
Wzamiłao, rzekł Pan, będziemy kiedyś mieli,
Iż „smutek nasz w wesele się obróci.”
Radości tej już nikt nam nie odbierze.
Pogody ducha rozpacza niech nie kłóci.
Siłę wytrwania czerpmy zawsze w wierze.

B. Chmielewski.

Nowa gwiazda literacka w Anglii.

London rozbrzmiewa obecnie wielką sensacją literacką. Młoda panna, 20 letnia miss Silvia Tompson, pierwszym swoim dziełem, tomem nowel zdobyła powodzenie, jakiego nie mają najlepiej płatni i najbardziej poczytni autorowie.

Młoda autorka, odrazu niesłychanie poczytna może się poszczycić, że uzyskała rekord na tygodniowym rynku księgarskim w Anglii. 85000 egzemplarzy swego utworu sprzedana w przeciągu ośmiu tygodni w samej Ameryce, a w 48 godzin po ukazaniu się książki otrzymała propozycję, by za cenę 300 000 dolarów pozwoliła swojej książce użyć do tematów scenariusza filmowego. Węglem w ciągu 5 dni pierwszy nakład książki w Anglii był wyczerpany.

Silvia Tompson swoim rekordem pobili najbardziej wybitnego powieściopisarza angielskiego, H. G. Wellsa, którego najnowszy roman „Christiana Albertas Veter“ pod względem poczytności pozostaje daleko za książką tejże panny. Miss Silvia codziennie staje się sławniejszą.

Dwudziestoletnia pisarka była dotychczas studentką na uniwersytecie w Oxfordzie. Obecnie zamierza przerwać studia i poświęcić się wyłącznie literaturze. Młoda panna której podobnie zamieszczają wszystkie ilustrowane tygodniki angielskie, jest nadzwyczajnej piękności i — według doniesień z Londynu została obojętnie, z powodu powodzenia swej książki, zarzucona propozycjami małżeńskimi. Odrzuciła jednak wszystkie te propozycje, niektóre bardzo świetne, ponieważ jest od dwóch lat zaręczona z pewnym młodym studentem.

Zdrowaś Marjo.

Dzwon wieczorny w ciszy uroczystej
Ozystem dźwiękiem powietrze rozbijają...
Jak westnienie drzy w przestrzeni szklistej:
Zdrowaś Maryja!

Srebrne skrzydła ponad gwarem świata,
Białe anioł spokoju rozwija...
Z łona kwiatów woń siocha ulata:
Zdrowaś Maryja!

Ton lkającej piosenki słowika
W przerywanych akordach się wzbija...
Z tchnieniem wiatru ku niebu pomyka:
Zdrowaś Maryja!

Jaeny strumień po zielonej łące
Skrzającą wstęgą wśród krzewów przewija...
Fale mdleją w zacięciu szmerzące:
Zdrowaś Maryja!

A mnie uśmiech nieznanego błogości
Łzę tęsknoty z żrenia wypija...
I pierś szepcze w niszczymnej wdzięczności:
Zdrowaś Maryja!

M. Bartosówna.

Praktyczna Gospodyni.

Jaja nadziewane.

Dwanaście jaj ugotowanych na twardo oczyścić si lupin, przekroić na półowki, żółtak wyjąć. Kawalek jakiegokolwiek gotowanej, smażonej, lub obciolat wędzonej ryby, obrać z ości skórki, przepuścić przez maszynkę wraz z półówką dobrego śledzia ulikę, kawałkiem kruchoego jabłka i półówką hiszpańskiej cebuli, wyrobić doskonale tę masę z utartymi żółtkami, dodać łyżkę francuskiej musztardy, poprobować, czy ma decyż soli, opieprzyć, dodać tyle gęstej śmietany, aby się masa dała smarować. Ponakładać białka tą masą, tak, aby miały kształt całego jajka, ułożyć na półmisku, ubrać naokoło galaretką, jarzynkami, lub zieloną sałatą. Jajka polać sosem przewalcał, lub musztardowym, lub też jajka potać tak, jak są, a sos oddzielić nie w sosjerze.

Kotlety z jaj.

Na osobę należy łożć po dwa jajka, z których wyją dwa nieduże kotlety. Jaja wyjąć z lupin, usiekać drobno, zmieszać z bułeczką wymoczoną w mleku i doskonale rozartą, (na 6 jaj jedna bułeczka, posolić popieprzyć, wypać garstkę szczyplorku drobno usiekane go, połowę tej ilości suchego, lub świętego koperku, łyżką sporą masła świętego. Całą masę doskonale wyrobić, dodać na każde sześć jaj gotowanych jedno jajko surcwe, wymieszać dobrze, formować zgrabne kotletki, utarzać w bulaczo z mąką, smażyć na maśle, lub fryturze. Rumianem okładać szpinak, szcaw, lub puree kartoflane. Można też potać je z sosem pomidorowym, pieczarkowym, lub grzybkowym.

Garnki emaljowane.

Przypalenia nie t zeba usuwać wodą z sodą, lecz słoną wodą. Nalać na pewien czas słonej wody do przypalonego garnka, poczem dopiero zgrzać garnek ze słoną wodą. Przypalenie łatwo da się usunąć, nie potrzeba skrobać nożem, czem się zazwyczaj niezoz polowę garnka.

Jak przechowywać lakierki?

Lakierki najlepiej wycierać watą, umoczoną w oliwie, i wypolerować doskonale miękkim płatkami.

Gdy mleko wykipi.

Gdy mleko wykipi na kotleń kuchenną, wtedy zapach spalonego mleka rozchodzi się niemile po całym mieszkaniu. Z doświadczenia wiemy, że posypanie kotliny solą niewiele się przyda na wytłumienie zapachu niemilego. Za to pomoże otwarcie kilku kregów, gdyż zapach cały w kilku minutach pochłonie palący się ogień.

Rozpoznanie maki.

Dobra mąka ma ładny wygląd, w dotyku jest miła i tłusta, a przy gwałceniu zbija się. Gorszą mąkę zgnieść w rękę i połozżyć na stół; skoro pozostanie w kupce, znak, że jest czysta, gdy się rozleci, wtedy jest fałszowana.

Przypalonego garnka.

nie skrobać, lecz nalać wody z dodaniem sody do prania i pozostawić na kuchni. Nowe naczynia wygotować — wstawia się do większego naczynia, nowe naczynie, aż do wrzenia gotować, potem ostudzić i wyjąć.

Plamy z błota.

Czyścić się suchą szcietką, a gdy nie wyją, zmaszować szcietką w ciepłej wodzie, zmieszanej ze spirytusem i wyczościć. Na 2 łyżki wody, i łyżkę spirytusu do palenia.

Naczynie kamienne, gliniane i drewniane maslinice itp. używane do mleka.

myje się wapnem świeżo gaszonym. Do 2 l. wody daje się 5 dkg. niegaszonego wapna, miesza się i tą wodą myje się oddziennie naczynia za pomocą szorstki. Potem oplukac starannie zimną wodą.

Czyszczenie kołnierzy przy męskich ubraniach.

4 i pół dkg. salsmisku i 12 dkg. (pół szklanki) deszczówki, wlać do fiaski i potrząsać nią mocno. Kołnierz wyczołoczyć z prochu, a potem tym płynem oczyścić. Oplukac wodą czystą za pomocą szorstki, bardzo starannie, aby białe plamy nie wyszły.

Plamy tłuste.

Spirytusem do piecia, za pomocą szmatki.

Plamy z wapna.

Oczyścić się na sucho szorstką i naclera sokiem octrynowym.

Wesoły kącik.

„Niech chce być jednym głupcem“.

O znakomitym chirurgu angielskim, lordzie Józefie Listerze (1827—1912), krążą różne anegdoty, z których jedną podajemy poniżej.

Pewnego razu przywołano go o północy do pewnego bogacza, który przyjął lekarza westchnieniem:

— Och, doktorze, czuję się źle, zdaje się, że umieram.

Lister zbadał chorego, poczem rzekł niemiło sernie:

— Napisał pan już swój testament?

— Nie — odparł biedną pacjent. — Pan uważa więc...

— Jak się nazywa pański rejent? — pyta dalej Lister.

— Pan X. Ale kochany panie doktorze...

— Niech go pan zawoła.

— Ale błagam p. doktora, w moim wieku...

— Niech go pan zawoła, a także swego ojca i swych dwóch synów.

— A więc muszę umrzeć?

— Nie, ale nie chcę być jedynym głupcem, którego pan niepotrzebnie wyciągnął o północy z łóżka...

Dziściejsze dochody.

— Ile pan ma dochodu? — pyta urzędnik podatkowy klienta, który wezwany przez urząd, przyszedł złożyć zeznanie podatkowe.

— Do chodu mam nogi, dziurawe buty i cerwa na skarparki. Ale dochodu to dzisiaj nie mam żadnego.

Zna wartość swoich wksli.

Kupiec Mejer przyjechał ze Lwowa do Łodzi robić zakupy sezonowe. Kupił towaru za dwa tysiące złotych, tysiąc złotych zapłacił gotówką, a na drugi tysiąc wystawił dwa wksle. Po dokonaniu transakcji Mejer rzekł do fabrykanta:

— W przyszłym tygodniu moja córka wychodzi za mąż. Musi pan dać jej prezent.

— Wie pan co — odparł fabrykant — niech pan weźmie sobie dla niej swoje dwa wksle.

— No, wolabym tużin chusteczek — zauważył rozosarowany Mejer.

Przed więcej wyborczym.

Przed karozimą wsi kościelnej b. Kongresó wki zebrany jest tłum chłopów ze wszystkich gmin okolicnych. W karzynie się odbyć ma za chwilę wiec przedwyborczy do Sejmu, na którym mowę kandydacką wygłosi wójt gminy Piaski. Chcąc się upewnić, czy może liczyć na duże grono stronników, wójt wychodzi przed karozimą i woła wielkim głosem:

— Gmina Piaski! Wielu was tam jest?

— Jedyń! — odpowiada głos z tłumy

— Trzymajcie się kupy! — krzyczy kandydat na posła.

Ma rację.

Maciek Bzdura szedł podobnie do jarmarku ze swoją Kasją i spadła mu czapka z głowy.

— Kasiu — mówi podniósł copkę!

— Kiejs się upił, podnieś se sam!

— Mos racyją Kaslu... potem będziesz musiała podnieść mnie i copkę.

Jak pech, to pech.

— Co pan taki smutny.

— Powiadam panu, że nic mi się nie wiedzia. Wszystko idzie na opak. Córka grająca na fortepianie, zachorowała na gardło, a ta, która śpiewa, skaleczyła sobie palec.

Postrach na bandytów

Bandyta podczas napadu w pociągu do jednego pasażera w przedział: Pieniądze albo życie!

— Pieniądze nie mam, a jeśli mnie zabijecie, to ubezpieczenie weźmie teściowa.

— Niech to choroba ślania. Antek odchodź dalej — mówi na to drugi bandyta i otwiera drzwi do następnego przedziału.

Jak zrobić powódź?

Moryc pokazuje swemu przyjacielowi wille, którą kupił na licytacji w Kazimierzu nad Wisłą i powiada w końcu:

— Wszystko jest ubezpieczone od ognia.

— Od ognia — dziwi się przyjaciel — tu nad rzeką powinienes ubezpieczyć się od powodzi.

— Tak — mówi Moryc — a jakim sposobem ja mogę zrobić powódź?

Urzędnik.

Sędzia: Jesteś pan oskarżony o to, że usiłowałeś przekupić urzędnika w służbie.

Oskarżony: Ależ panie sędzio, przysięgam, że żadnego urzędnika na oczy nie widziałem.

Sędzia: A jednak usiłowałeś pan podać psu policyjnemu kawałek kielbasy, Są na to świadkowie.

Mały znawca ludzi.

Matka do małego Stasia: — Idź dziecko i zanieś temu biedakowi, który sził w sienlach kawałek chleba. Mały Staś: — E mamusiu, daj dla niego lepiej dwadzieścia groszy, on ma taki nos czerwony...

Komplement.

On: — Współczuję ze szwaczem pani...

Ona: — Dlaczego?

On: — Pani ma takie śliczne małe nóżki, więc ten biedaczko musiał sobie już kompletnie przybrać miary zerwać oczy!

Redaktor naczelny: Leon Formeński

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolaki

Drukarnia i zakłady drukarskie „Dziennik Pomożnik” w Czajkowsku